



Solidarność

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Solidarność

46. ROCZNICA

**ZBRODNI
LUBIŃSKA 31
sierpnia 1982**

44. ROCZNICA

OBCHODY

46. ROCZNICY

POWSTANIA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

44. ROCZNICY

ZBRODNI LUBIŃSKIEJ

31 SIERPNIA 2026 / PONIEDZIAŁEK

13⁰⁰

Msza Święta w kościele pw. Matki Bożej
Częstochowskiej przy ul. Hugo Kołłątaja 4.

14⁰⁰

Uroczystość pod Pomnikiem Pamięci
Ofiar Lubina '82.

Sukces „Solidarności”. Pracownicy zyskali nową ochronę prawną



Po wielu miesiącach rozmów i działań NSZZ „Solidarność” KGHM Polska Miedź S.A. O/Zakłady Wzbogacania Rud udało się wprowadzić wyczekiwane przez pracowników rozwiązanie. Od 1 sierpnia 2026 roku załoga może korzystać z dobrowolnego ubezpieczenia ochrony prawnej w PZU.

Pomysł był odpowiedzią na potrzeby zgłaszane przez pracowników podczas spotkań i wizyt na poszczególnych rejonach. Nowa oferta pozwala zainteresowanym dobrać wariant ochrony do swoich indywidualnych potrzeb, zapewniając dodatkowe wsparcie w sytuacjach wymagających pomocy prawnej.

To kolejny przykład tego, że konsekwentny dialog z pracownikami może prowadzić do konkretnych zmian.

– Wsłuchujemy się w głos załogi, dlatego zgłaszane uwagi i potrzeby traktujemy bardzo poważnie. Cieszę się, że po wielu miesiącach rozmów udało się wypracować rozwiązanie, które realnie zwiększy bezpieczeństwo pracowników – podkreśla Bogusław Florkowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZWR.

Związkowcy z FM Logistic walczą w sądzie o swoje miejsca pracy

Przed Sądem Rejonowym w Lubinie odbyła się 4 sierpnia rozprawa dotycząca zwolnień pracowników FM Logistic Polska sp. z o.o. Sprawa dotyczy planowanej redukcji zatrudnienia, w ramach której pracodawca zamierzał zwolnić 17 osób. Wśród nich znajduje się aż 10 działaczy NSZZ „Solidarność”.



Jako powód wypowiedzeń pracodawca wskazał likwidację stanowisk pracy. Związkowcy podnoszą jednak, że pracownikom nie przedstawiono kryteriów doboru osób objętych zwolnieniami ani nie wyjaśniono, dlaczego właśnie oni zostali wytypowani do redukcji. Zdaniem strony związkowej budzi to poważne wątpliwości co do przejrzystości całego procesu.

Podczas rozprawy sąd zapoznał się z częścią materiału dowodowego oraz wysłuchał pierwszych uczestników postępowania. Sprawa nie została jednak zakończona. Wyznaczono kolejny termin rozprawy, podczas której zeznania złożą następni świadkowie oraz zwolnieni członkowie NSZZ „Solidarność”.

Postępowanie ma wyjaśnić, czy proces zwolnień został przeprowadzony zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pracy oraz czy zastosowane przez pracodawcę kryteria były obiektywne i niedyskryminujące.

Interesy zwolnionych pracowników przed sądem reprezentuje kancelaria prawna Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”, która zapewnia im wsparcie prawne na każdym etapie postępowania.

Impas w Spreadshirt

– Solidarność zamyka etap rokowań bez porozumienia

Bezskuteczne próby dialogu w zakładzie Spreadshirt Manufacturing Polska w Legnicy doprowadziły do eskalacji konfliktu. Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” ogłosiła zakończenie etapu rokowań i sporządziła protokół rozbieżności, zarzucając dyrekcji celowe unikanie merytorycznej dyskusji.

Spór zbiorowy trwa od listopada ubiegłego roku

Oficjalny początek konfliktu datuje się na 7 listopada 2025 roku, kiedy to związkowcy wszczęli spór zbiorowy zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Przez wiele miesięcy kierownictwo zakładu nie kwestionowało umocowania osób reprezentujących załogę, a zarzuty dotyczące kwestii formalnych pojawiły się niespodziewanie dopiero po rozpoczęciu protestu.

Pracodawca nie ma praw do oceny wewnętrznych uchwał związku

Związkowcy ostro krytykują postawę dyrekcji, która zamiast rozmawiać o postulatach, skupia się na analizowaniu wewnętrznych uchwał i pełnomocnictw organizacji. Zgodnie z ustawą o związkach zawodowych, struktury związkowe są całkowicie niezależne od pracodawcy, który nie posiada żadnych kompetencji do



kontrolowania legalności związkowych decyzji.

Próba rozwiania wątpliwości została źle zinterpretowana

Przedstawienie dokumentów dyrekcji miało charakter czy-

sto informacyjny, mający na celu ukrócenie niepotrzebnych pytań. Pracodawca zaczął jednak traktować te materiały jako podstawę do kwestionowania istnienia samego sporu zbiorowego, co związek uznaje za bezprawne i jedno-

stronne działania niemające mocy prawnej.

Brak odniesienia do meritum spraw pracowniczych

Włodarze fabryki unikają rozmów o właściwych żądaniach pracowników, co zdaniem strony społecznej prowadzi do celowego przedłużania całego postępowania. Związkowcy zapowiadają, że w przypadku dalszego blokowania procedur, podejmą wszelkie kroki prawne przewidziane w polskim ustawodawstwie.

Koniec rokowań i protokół rozbieżności zamykają ważny etap

W związku z całkowitym wyczerpaniem możliwości dialogu na tym szczeblu, organizacja zakładowa sporządziła oficjalny protokół rozbieżności. Ten krok formalnie kończy dotychczasowy etap rokowań i otwiera drogę do kolejnych kroków przewidzianych w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Przyszłość motoryzacji pod znakiem zapytania. Solidarność walczy o miejsca pracy, a rząd odpowiada

XI Walne Zebranie Delegatów Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” bije na alarm w sprawie unijnych norm emisji i kryzysu w branży motoryzacyjnej. Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapewnia jednak, że polski rząd twardo walczy w Brukseli o elastyczność i ochronę rodzinnych miejsc pracy.

Nieuchronna transformacja i rosnący niepokój

Sytuacja w europejskim i polskim sektorze motoryzacyjnym budzi głęboki niepokój wśród pracowników i związkowców. Dynamicznie zastrzane unijne normy emisji oraz ekspresowe tempo zmian wywołują ogromną presję kosztową i regulacyjną.

W regionie Zagłębie Miedziowe delegaci Solidarności jednoznacznie wskazują, że branża automotive od dziesięcioleci stanowi filar polskiej gospodarki. Ograniczanie produkcji i redukcja etatów to dziś realne zagrożenie, które może pozbawić pracy setki tysięcy ludzi.

Oczekiwania związkowców wobec władz

Związkowcy oczekują od polskiego rządu i europarlamentarzystów zdecydowanej reakcji na forum Unii Europejskiej. Konieczne jest złagodzenie restrykcyjnych norm klimatycznych oraz dostosowanie tempa transformacji do realiów gospodarczych.

Ważnym postulatem jest także ochrona konkurencyjności krajowego przemysłu przed producentami spoza Europy. Solidarność podkreśla, że koszty zmian nie mogą uderzać wyłącznie w pracowników i ich rodziny.

Bezpieczeństwo socjalne i realny dialog

Konieczne jest przygotowanie kompleksowych programów osłonowych oraz systemów przekwalifikowania zawodowego. Państwo musi zapewnić odpowiednie wsparcie dla regionów uzależnionych od motoryzacji oraz ochronę dla osób w wieku przedemerytalnym.

Związkowcy apelują o podjęcie rzeczywistego dialogu społecznego z udziałem rządu, pracodawców i reprezentacji załóg. Tylko w ten sposób można wypracować stabilną przyszłość dla polskiej branży automotive.

Rząd odpowiada na unijne wyzwania

Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapewnia, że Rząd RP konsekwentnie działa w UE. Główne wysiłki skupiają się na uwzględnieniu realnych możliwości technologicznych oraz ekonomicznych państw członkowskich.

Resort aktywnie uczestniczy w pracach nad nowym pakietem automotive, dążąc do zachowania równowagi między celami klimatycznymi a konkurencyjnością. Kluczowe pozostaje powiązanie tempa zmian z roz-

wojem infrastruktury ładowania i dostępnością energii.

Elastyczność w transporcie i osobowych

W obszarze pojazdów ciężkich Polska wywalczyła możliwość gromadzenia jednostek emisji, co ogranicza ryzyko kar finansowych dla producentów. Z kolei w segmencie aut osobowych rząd postuluje obniżenie celów redukcji CO2 i uwzględnienie technologii hybrydowych.

Dzięki koalicji kilku państw członkowskich udało się wypracować wspólne stanowisko na rzecz neutralności technologicznej. Rząd twardego zabiega o ochronę europejskich łańcuchów dostaw i interesów producentów.

Sprzeciw wobec sztywnych celów korporacyjnych

Polska sprzeciwia się także obowiązkowym celom zakupu aut zeroemisyjnych dla flot korporacyjnych. Takie ogólnie nakazy mogłyby przynieść więcej kosztów niż pożytku, szczególnie dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw.

Dzięki inicjatywie naszego kraju powstała silna koalicja dziewięciu państw sprzeciwiających się sztywnym regulacjom. Ministerstwo zapowiada, że nadal będzie walczyć o mniejsze obciążenia regulacyjne dla krajowych przedsiębiorców.

Region uczci rocznicę powstania „Solidarności” i Zbrodni Lubińskiej

31 sierpnia w Lubinie odbędą się uroczystości upamiętniające powstanie NSZZ „Solidarność” oraz ofiary Zbrodni Lubińskiej. To szczególna data dla mieszkańców Zagłębia Miedziowego, przypominająca zarówno o narodzinach ruchu „Solidarność”, jak i tragicznych wydarzeniach z 31 sierpnia 1982 roku.

W tym roku przypada 46. rocznica powstania NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie mieszkańcy regionu uczczą pamięć ofiar pokojowej manifestacji w Lubinie, podczas której od komunistycznych funkcjonariuszy zginęli trzej robotnicy: Michał Adamowicz, Mieczysław Poźniak i Andrzej Trajkowski. Wielu uczestników protestu zostało wówczas rannych.

Obchody rozpoczną się 31 sierpnia 2026 roku o godz. 13:00 od Mszy Świętej w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Hugo Kołłątaja 4 w Lubinie. Następnie, o godz. 14:00, uczestnicy spotkają się pod Pomnikiem Pamięci Ofiar Lubina '82, gdzie odbędą się uroczystości rocznicowe.

Organizatorzy zachęcają mieszkańców do wspólnego uczczenia pamięci osób, które zginęły podczas pokojowego protestu, oraz przypomnienia wartości patriotycznych, wolnościowych i ideałów „Solidarności”.

W obchodach mogą wziąć udział wszyscy, dla których pamięć o wydarzeniach sprzed lat i ich znaczenie dla współczesnej Polski są ważnym elementem lokalnej historii.

Organizatorami uroczystości są Miasto Lubin, Powiat Lubiński oraz Region Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”.

Zbrodnia lubińska bez sprawiedliwości. Kolejny proces byłych funkcjonariuszy rusza z trudem

Przed sądem w Legnicy po latach wraca sprawa krwawej pacyfikacji solidarnościowej manifestacji w Lubinie z okresu stanu wojennego. Instytut Pamięci Narodowej oskarżył dziesięciu byłych funkcjonariuszy, jednak na drodze do wymierzenia sprawiedliwości wciąż stoją liczne przeszkody formalne, które wydłużają drogę do wydania wyroku.

Długa droga do sali sądowej

Sprawa pacyfikacji manifestacji w Lubinie ponownie trafiła na wokandę po wcześniejszych zawirowaniach prawnych. Sąd Okręgowy w Legnicy zajął się postępowaniem dotyczącym dziesięciu byłych mili-



cjantów, którzy mieli brać udział w tłumieniu protestów przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego.

Oskarżenie obejmuje czyny kwalifikowane jako zbrodnia komunistyczna, co oznacza brak możliwości przedawnienia i zagrożenie karą do piętnastu lat więzienia. Wiosenna decyzja sądu o zwrocie aktu oskarżenia do uzupełnienia została skutecznie zaskarżona przez prokuraturę, co pozwoliło na kontynuowanie działań procesowych.

Sąd odrzuca wnioski obrony

Podczas posiedzenia wymiar sprawiedliwości skupił się na analizie wniosków for-

malnych złożonych przez obrońców oskarżonych. Wszystkie wnioski o umorzenie postępowania zostały oddalone, podobnie jak żądania przesłuchania wskazanych przez obronę świadków, co jest krokiem w stronę merytorycznego rozpoznania sprawy.

W kwestii stanu zdrowia oskarżonych sąd postanowił zwrócić się do odpowiednich placówek medycznych, aby zweryfikować ich zdolność do udziału w procesie. Prokurator IPN Przemysław Cieślak podkreślił, że kluczowym momentem dla faktycznego rozpoczęcia procesu będzie dopiero skuteczne odczytanie aktu oskarżenia, co dotąd było niemożliwe.

Emocje w sądzie i nieobecni oskarżeni

Wśród osób w budynku sądu pojawił się Mirosław Młodecki, znany jako Bombiarz, który był bezpośrednim uczestnikiem tamtych tragicznych wydarzeń. Nie ukrywał on sceptycyzmu co do tempa i ostatecznego przebiegu postępowania, które dla wielu rodzin ofiar jest sprawą o znaczeniu historycznym i moralnym.

Na posiedzeniu stawilo się siedmiu z dziesięciu oskarżonych milicjantów. Jeden z nich jest chory, inny niedawno zmarł, a nieobecność pozostałych wiąże się z kwestiami zdrowotnymi oraz formalnymi utrudnieniami, które od lat towarzyszą próbom rozliczenia sprawców zbrodni.

Kiedy ruszy właściwy proces?

Mimo upływu dziesięcioleci od tragicznych dni w Lubinie, sprawa wciąż znajduje się na etapie wstępnym, co budzi frustrację środowisk związanych z dawną Solidarnością. Sąd zaplanował kolejne posiedzenie na połowę października, kiedy to powinny zapaść kluczowe decyzje o dalszym losie tego historycznego procesu.

Źródło: TVP Wrocław

Ostatnie pożegnanie lidera radomskiej Solidarności w Pionkach

W Pionkach odbyły się uroczystości pogrzebowe Zdzisława Maszkiewicza, wieloletniego przewodniczącego Zarządu Regionu Ziemia Radomska NSZZ „Solidarność”. W ostatniej drodze towarzyszyli mu bliscy, związkowcy, przedstawiciele władz oraz liczne poczty sztandarowe.



Nabożeństwu w kościele Najświętszej Marii Panny Królowej Polski przewodniczył biskup senior Henryk Tomasik. Przy trumnie wartę honorową pełnili żołnierze WOT, strażacy oraz Rycerze św. Jana Pawła II. Maszkiewicz został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W uroczystościach uczestniczyli także przedstawiciele innych regio-

nów Solidarności, w tym Bartosz Budziak, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”. Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej związku, wspominał zmarłego jako człowieka oddanego pracownikom i ideałom Solidarności.

Zdzisław Maszkiewicz od 1980 roku działał w Solidarności w Pronit. Po wprowadzeniu stanu wojennego pomagał osobom represjonowanym i współpracował z podziemną „Barykadą”. Od 1995 roku kierował Zarządem Regionu Ziemia Radomska. Był także senatorem RP w latach 1997–2001. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Pionkach.



Pożegnano Ryszarda Cywińskiego



W Golancie Dolnej odbyły się uroczystości pogrzebowe Ryszarda Cywińskiego, wieloletniego działacza NSZZ „Solidarność” i pracownika Zakładów Mechanicznych Legmet. Mszy świętej przewodniczył proboszcz parafii w Prochowicach, ks. Ireneusz Wójs. W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyli rodzina, sąsiedzi, przyjaciele oraz koledzy ze związku.

W uroczystości uczestniczyły delegacje Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Bartoszem Budziakiem oraz zastępcą przewodniczącego i skarbnikiem



Mariuszem Kwietniowskim. Obecni byli również przedstawiciele Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy KGHM ZANAM – przewodniczący Lech Janczur i Marek Kowalczyk.

Ryszard Cywiński przez lata aktywnie działał na rzecz pracowników. W latach 1989–1990 był wiceprzewodniczącym Komisji Wydziałowej w Legmecie, a następnie, w latach 1991–1995, pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZM Legmet. W latach 1992–1995 był także przewodniczącym Regionalnej Komisji Rewizyjnej. Zmarł 30 lipca 2026 roku w wieku 60 lat.

Bożena Matecka – lekarka i działaczka Solidarności uhonorowana pośmiertnie

Bożena Matecka, znana złotoryjska lekarka i działaczka opozycji demokratycznej, została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności. Wyróżnienie przyznano za jej niezłomną postawę i działalność w czasach PRL.

Od 1980 roku należała do „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego zajmowała się kolportażem podziemnych wydawnictw w Lubinie, Legnicy i Złotoryi. Regularnie jeździła do Wrocławia, skąd przywoziła zakazane książki i biuletyny. W miejscu pracy sprzeciwiała się także próbom podpo-

rządkowania pracowników oficjalnym związkom zawodowym.

Matecka była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa, jednak nie zrezygnowała z działalności. W 1989 roku współtworzyła Komitet Obywatelski „Solidarność” w Złotoryi.

Mieszkańcy pamiętają ją również z samotnego układania krzyża z kwiatów na złotoryjskim Rynku podczas rocznic wydarzeń sierpniowych. Swoją działalność opozycyjną łączyła z rolą matki siedmiorga dzieci. Jej pośmiertne odznaczenie jest symbolem uznania dla odwagi i wierności ideałom wolności.



GORĄCE POLSKIE MIESIĄCE

LIPCOWE POSTOJE W PRACY

„Powiedziałem: „Tak dalej być nie może”. Rzuciłem pewne niecenzuralne słówko i dodałem: „Stajemy, nie robimy. Wyłączamy maszyny i strajkujemy”. Stasio natychmiast zareagował: „No to już. Wyłączamy”. Zgasły lampy oświetlające maszynę. Usiedliśmy. Mieliśmy tam ławkę i stolik, przy których jedliśmy śniadania”

LIPIEC 1980

WŁADZE SIĘ UCZĄ... A I TAK NIC NIE ROZUMIEJĄ

Kryzys gospodarczy nasilał się. Minęło więc zaledwie cztery lata a władze komunistyczne postanowiły ponownie wprowadzić podwyżki cen. O ile jednak w 1976 roku ogłoszono je oficjalnie w Sejmie, zapowiedziano konsultacje społeczne, to już w 1980 roku nic podobnego nie miało miejsca, ceny podniesiono z dnia na dzień bez żadnych ostrzeżeń. Podwyżki z 1976 roku ogłoszono pod koniec czerwca, kiedy dopiero zaczynał się sezon wakacyjno-urlopowy, w 1980 roku przesunięto je jeszcze bardziej w okres letni, wprowadza- no je bowiem od 1 lipca. Władze liczyły zapewne, że wakacyjna atmosfera wpłynie na zachowania Polaków. Tradycyjnie słowo „podwyżka” nie pojawiło się nigdzie, ówczesni obywatele PRL mieli do czynienia ze: „zmianą asortymentu”, „zmianą cen towarów komercyjnych” (czytaj: wędlin i mięs lepszego gatunku). Przystąpiono również do podnoszenia cen w bufetach i stołówkach zakładowych.

Władze jednak przeliczyły się.

POSTOJE

„Reakcja środowiska pracowniczego była natychmiastowa. Już 1 lipca wybuchły strajki w WSK „PZL-Mielec”, w Zakładach Mechanicznych „URSUS” w Warszawie, w Zakładach Metalurgicznych „POMET” w Poznaniu, w Sanockiej Fabryce Autobusów „Autosan” w Sanoku, w Fabryce Obrabiarzy Specjalizowanych „Ponar” – Tarnów oraz wśród kierowców Oddziału VII Przedsiębiorstwa „Transbud” w Tarnobrzegu, zatrudnionych przy budowie Elektrowni „Polaniec”2.”

Największe środowisko strajkowe powstało na Lubelszczyźnie.

Pierwszy strajk wybuchł 8 lipca w WSK Świdnik, kiedy robotnicy zorientowali się w skali podwyżek żywności w zakładowym bufecie.

To właśnie wtedy Mieczysław Kaczan powiedział słynne „Nie robimy”.

„Siedzimy i podeszła do nas pani Maria Stańczak. Ona była kontrolerem jakości na naszym gnieździe, miała stanowisko obok nas. Przeszła, zobaczyła, że my siedzieliśmy, maszyny były wyłączone, było ciemno. Powiedziała do nas: „A wy co tak siedzicie? Jakoś ciemno u was”. Powiedzieliśmy jej, że strajkujemy. Spojrzała na nas z takim zdziwieniem, nawet z załknięciem i zapytała: „Strajkujecie? Jak to? We dwóch tylko?”. No rzeczywiście, w kilka chwil jednak, po rozmowach z kolegami, stanął cały wydział. Potem cały zakład.

Strajk rozszerzał się. Kolejno stawały zakłady Lublina łącznie z komunikacją miejską.

10 lipca stały największe: Fabryka Samochodów Ciężarowych, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów.

Do legendy przeszedł strajk lubelskich kolejarzy. Był wzorem organizacji, odpowiedzialności, odwagi i determinacji.

Zaczęło się 15 lipca w lokomotywni PKP Lublin. Wkrótce „stają” drużyny trakcyjne. 17 lipca strajk w Lokomotywni Lublin rozszerza się na cały Lubelski Węzeł Kolejowy. Przerwywają pracę wszystkie służby tego węzła (służba drogowa, wagonownia, ruch, służba sieci zasilania).”

Kolejarze ustawiają składy na torach, zabezpieczają maszynownię, pilnują wagonów z benzyną stojących na bocznicach

Wstrzymany zostaje ruch pociągów „Wyłączono zasilanie elektryczne, pozamykano na klucz kabiny maszynistów, z elektrowozów powycinano klucze nastawnika.

Strajkuje około 2000 osób. To pierwszy w dziejach PRL strajk kolejarzy na taką skalę.”

W kraju strajkowało 171 zakładów i 81 tysięcy pracowników (wielkie zakłady i małe spółdzielnie). Na samej lubelszczyźnie w bielskopodlaskim, zamojszczyźnie i chełmszczyźnie stanęło 150 zakładów z 50 tysiącami pracowników. Strajki w całej Polsce trwały do około 25 lipca.

WYGÓROWANE WYMAGANIA

„Protest wybuchł po tym, jak o 60 proc. wzrosły ceny w zakładowym bufecie (kotlet zdrożał z 10,20 zł do 18,10 zł). - Ale tak naprawdę była to tylko kropla, która przelała czarę goryczy - mówi Alfred Bondos, wówczas pracownik Wydziału Motocyklowego WSK, uczestnik strajku. - Niezadowolone narastało od dawna, a wynikało z niesprawiedliwości, której doświadczaaliśmy. W zakładzie brakowało dosłownie wszystkiego, robotników nie było stać na nic, a promienci wyjeżdżali za granicę, dostawali nagrody i talony na samochody. Nie mogliśmy dłużej na to patrzeć.”

Formułowano więc postulaty, które, wg komunistów, mogłyby wstrząsnąć krajem.

W zakładach, gdzie na początku lipca zwiększono normy, domagano się przywrócenia poprzednich stawek oraz podwyżek płac.

Pod adresem władz padały pytania o przyczyny podwyżek i „dlaczego w wojsku i milicji obowiązują inne ceny na mięso oraz są wyższe zasiłki rodzinne i na dzieci”. Przedstawiciele pracowników podnosili problem marnotrawstwa.

Oczekiwano przedłużenia płatnych urlopów macierzyńskich, ujednolicenia systemu emerytalnego, skrócenia do 6 godzin czasu pracy matek dzieci do lat 8, stosowania jawności kryteriów podziału dóbr materialnych i poprawy świadczeń socjalnych, wyrównania zasiłków rodzinnych do poziomu milicji i wojska, wypłaty należności za dni strajku z puli związków zawodowych, wprowadzenie ustawowo wolnych sobót.

Oprócz oczekiwań stricte socjalnych pojawiały się także postulaty: oddolnych wyborów w Radach Zakładowych, w Związkach Zawodowych, uniezależnienia tych organów od dyrekcji zakładów, administracji i aparatu partyjnego, pisemnych gwarancji bezpieczeństwa strajku oraz niekarania za udział w strajku.

Robotnicy sformułowali także niezwykle ważny postulat wolności słowa i druku domagając się „drukowania w prasie wszystkiego, co ważne w życiu politycznym i gospodarczym” i zaprzestania propagandy sukcesu a także „przeanalizowania polityki opłacalności eksportu”.

Zauważyłeś Drogi Czytelniku, że przez 35 lat istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jej obywatele nieustająco domagali się podstawowych praw i oczywistych poprawek w funkcjonowaniu zakładów i organizacji pracy. Komuniści władający tym biednym krajem wszystkie te postulaty traktowali jak zamach na swoją pozycję.

WŁADZA KOMUNIKUJE SIĘ ZE STARZĄCĄCYMI

A w związku z powyższym, podczas strajków, aparat rządzący na różnych szczeblach, od kierownika po ministra, zajmował się głównie ich wygaszaniem.

Do władz płynęły telexy typu: „W dniu dzisiejszym w czasie przerwy śniadaniowej w WSK Świdnik załoga wydziału mechanicznego postanowiła przerwać pracę protestując przeciwko wprowadzeniu wyższych cen w bufetach fabrycznych bez ekwiwalentu w płacach. [...] Nawoływanie do rozsądku i potrzeby podjęcia pracy i rozstrzygnięcia problemów w sposób zor-

ganizowany w dyrekcji nie odniosły skutków. Postój rozszerzał się na inne wydziały i objął około 3–4 tys. pracujących.”

Najpierw obiecywano coś na poziomie zakładu, gdy to nie dawało rezultatu przybywał sekretarz, potem minister i obiecywali coś na swoich poziomach i szczeblach. Gdy to nie dawało rezultatu, apelowano o rozejście się po wydziałach pod pretekstem formułowania oczekiwań. Miało to na celu rozbijanie załóg. Załogi się nie dawały rozbić, a za to spisywały postulaty. Jedno-

Sam I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zaraz po wygaśnięciu strajków, udał się na zasłużony urlop na Krym w ówczesnym Związku Sowieckim.

MY

Sytuacja dla strajkujących nie była łatwa jednak pokrzepiała ich pieśń. „Pieśń ta przechodziła z grupy na grupę, w jednym miejscu milczała, w drugim nasilała się. Wyzwoliło to taką siłę, że strajkujący śmiało zaczęli śpiewać Boże, coś Polskę. Pieśń religijna sprawiła, że wyzwoli-



cznie szukano łamistrajków, funkcjonariusze nachodzili strajkujących w domach. Władze przysłały kolejarzy z innych węzłów dla wznowienia pracy w węźle PKP, ci jednak po rozmowach z lubelskimi kolegami wrócili do domów.

W którymś z zakładów zamknięto na klucz jeden z gmachów, tak by pracownicy administracji nie mogli połączyć się z załogą.

Wyłączano wewnętrzne telefony, uruchomiano tajnych współpracowników, a funkcjonariusze SB wchodzili na tereny zakładów.

Oczywiście wprowadzono blokadę informacyjną na terenie całego kraju.

W anegdocie z tamtych czasów któryś z oficjeli twierdził, że jeden z parowozów dymi strajkujący kolejarz odpowiada: „To nie parowóz dymi tylko nasza cierpliwość”. I choć to tylko opowieść to przecież bardzo dobrze odzwierciedlająca ówczesną rzeczywistość.

Ostatecznie ekipa rządząca była przekonana, że panuje nad sytuacją.

ła się wielka wspólnota ludzi wierzących i niewierzących” - wspominał jeden ze strajkujących w Świdniku.

W pierwszą rocznicę strajków lipcowych w Lublinie wzniesiono pomnik zwany Krzyżem Wdzięczności. Na monument składa się Krzyż oraz postać robotnika zrywającego kajdany.

Na Krzyżu był napis „Pan da siłę swojemu ludowi” później pojawiło się wezwanie „Nie jesteś już niewolnikiem a synem, a jeśli synem to dziedziczem z woli Bożej.”

Znajdująca się tam tablica przypomina wydarzenia z lata 1980 roku. Fala ruszyła w lipcu i nie dała się zatrzymać...

Agnieszka Rurak-Żeleźny

BIBLIOGRAFIA
Lubelski Lipiec .80 – kalendarium - *Leksykon* - Teatr NN
Lubelski Lipiec .80 – strajk w WSK Świdnik - *Leksykon* - Teatr NN
stąd-ruszyła-solidarność-2020-całość_v4_druk.pdf
Zaczęło się od kotleta - Biblioteka Multimedialna Teatrnn.pl

GORĄCE POLSKIE MIESIĄCE

TO NIE KRYZYS TO REZULTAT

Gospodarka centralnie sterowana z definicji jest mało wydajna. A taka panowała w PRL, nie umiała odpowiadać na wyzwania gospodarki światowej, była niewydolna i źle organizowana.

Brak wolności słowa, poglądów i awansu kompetencji pogłębiała problemy. Ogromną część wydatków pochłaniało utrzymanie armii i zbrojenia, ale nie po to, by być gotową na potrzeby Polski, lecz raczej na potrzeby Układu Warszawskiego, a te definiowane były przez pryzmat interesów ZSRR.

Społeczeństwo z krótkimi kilkuletnimi przerwami żyło w permanentnych niedoborach.

Trudno się więc dziwić, że nastroje społeczne były równie permanentnie napięte.

Już w czerwcu 1980 roku SB donosiło w swoich raportach „Wśród załóg zakładów pracy i w środowiskach zawodowych, zwłaszcza na terenie Wybrzeża wystąpił w ostatnim okresie poważny wzrost nastrojów niezadowolenia na tle sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju”.

Alarmowano wręcz:

„Wyczuwa się napiętą atmosferę, podobnie jak w czerwcu 1976 r., która w przypadku dalszych podwyżek cen może doprowadzić do przerw w pracy”.

Słowa o rezultacie nie kryzysu są autorstwa Stefana Kisielewskiego i w punkt podsumowują problemy PRL-u.

Tymczasem, jak już wiemy podwyżki zostały wprowadzone, a Edward Gierk pojechał na Krym. W jego przekonaniu strajki wygaszono stosunkowo tanim kosztem. Na obawy towarzyszy radzieckich miał powiedzieć, że: „lato minie, głowy ostygną i Polacy wrócą do pracy, a życie do normy”.

A TO NIE KONIEC

Prawdą jest, że największe skupisko strajków na Lubelszczyźnie zostało wygaszone 25 lipca,

ale fala się rozlewała. Od 28 lipca strajkowały zakłady w Ostrowie Wielkopolskim, Wrocławiu, Nisku, Ursusie, Warszawie, Kielcach, Łodzi, w Gdańsku, Gdyni i innych miejscach Polski, ponownie do strajku przystąpiły Lublin i Świdnik.

AWANTURNICY POLITYCZNI

Do połowy sierpnia strajki wybuchają w różnych częściach Polski.

14 sierpnia został ogłoszony strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, bezpośrednią przyczyną było zwolnienie 7 sierpnia suwnicowej Anny Walentyńcowicz.

W ciągu kilku dni strajki objęły całe Wybrzeże.

Zmobilizowany przez towarzyszy radzieckich do Polski wrócił Gierk i w wystąpieniu telewizyjnym groził: „Żadne działania godzące w podstawy porządku politycznego i społecznego nie mogą być i nie będą tolerowane”.

Kiedy w Szczecinie stoczniojcy przedstawili swoje postulaty, większość z nich odrzucono, a robotników nazwano awanturnikami politycznymi.

Ponieważ gdański MKS był nieustępliwy i nie dawał się omamić, „Trybuna Ludu” straszyła wielomilionowymi stratami z powodu przedłużającego się strajku.

Podczas obrad Biura Politycznego KC PZPR Wojciech Jaruzelski proponował: „bardziej ostro rozmawiać z Wałęsą, nie tylko pertraktować, ostrzec, że weszli na etap, który ich obciąża odpowiedzialnością za porządek publiczny”.

MIAŁ BYĆ KONIEC A TU NIC Z TEGO...

Wydawało się, że strajk w Stoczni Gdańskiej zakończy się szybko, ponieważ kierownictwo zakładu poszło na ustępstwa.

Jednak Alina Pieńkowska, Anna Walentyńcowicz i kilka innych pracowników wezwali robotników do pozostania w Stoczni w strajku solidarnościowym z załogami mniejszych zakładów, z którymi władze nie podjęły w ogóle

rozmów. Stoczniojcy, którzy opuścili stocznnię zaczęli wracać. W nocy 16 sierpnia ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Lechem Wałęsą na czele, zrzeszający ostatecznie blisko 800 zakładów pracy. Wkrótce powstały Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w Szczecinie i Jastrzębiu Zdroju.

Negocjacje przeszły więc na szczebel wojewódzki i centralny. Sprawa zajął się osobiście

I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach oraz wicepremier Tadeusz Pyka. Ich taktyka była podobna: prowadzić rozmowy z przedstawicielami kilku zakładów, pomijając MKS i w ten sposób poróżnić robotników.

Pomimo obiecywania złotych gór pomysł nie wypalił.

Pracownicy wiedzieli już, że jedność jest ich siłą, tym bardziej, że stały za nimi załogi takich kolosów, jak stocznia i kopalnie.

Stocznia Gdańska liczyła w 1980 roku 18 tysięcy pracowników i zajmowała obszar ok. 160 hektarów, Stocznia Szczecińska zaś 10 tysięcy robotników, a w Jastrzębiu Zdroju było kilka kopalni, a w każdej pracowało po kilka tysięcy górników.

Były to zakłady wyspecjalizowane i niezwykle ważne strategicznie, w których produkowano statki badawcze, okręty handlowe i wojenne, wydobywano miliony ton węgla.



Władze krajowe musiały więc wysłać do Gdańska, Szczecina i Jastrzębia delegacje negocjatorów z prawdziwego zdarzenia, na których czele staną przedstawiciele władz centralnych. Taka właśnie delegacja przybyła do Gdańska 21 sierpnia.

STRAJK POLSKI

W latach 30-tych XX wieku w Polsce okresu Wielkiego Kryzysu, pikietujący przed zakładami zauważyli, że pracodawcy łatwo mogli ich zastąpić nowymi pracownikami, aby do tego nie dopuścić zaczęli protestować okupując tereny fabryk.

Ta taktyka upowszechniła się w Europie pod nazwą strajku polskiego.

I taką właśnie taktykę zastosowali strajkujący w 1980 roku.

Jednak teraz mniej może chodziło o pojawienie się lamistrajków, a bardziej o uniknięcie ofiar, prób zastraszenia ze strony aparatu represji i zachowania jedności wobec władz.

CZEGO CI LUDZIE CHCĄ...

W Stoczni Gdańskiej zredagowano 21 postulatów (wymieniłabym je wszystkie, ale Redaktor Naczelny zabronił z powodu braku miejsca). Oczywiście z uporem zdartej płyty robotnicy powtarzali wiele z oczekiwań, które pojawiały się w 1956, 1970, 1976 i w lipcu 1980: podwyżki płac, automatyczne rekompensaty za podwyżki cen, urealnienie rent i emerytur, obniżenie wieku emerytalnego, dbanie w pierwszej kolejności o rynek wewnętrzny, wprowadzenie wolnych sobót. Domagano się doboru kadry ze względu na kompetencje, a nie przynależność partyjną, zniesienia przywilejów MO, SB i aparatu partyjnego.

Zgodę władz na każdy z tych punktów trzeba było komunistycznym negocjatorom wręcz wyrwać z gardła.

Jednak podstawowym punktem niezgody był postulat, który ostatecznie w podpisanych porozumieniach znalazł się w punkcie pierwszym.

A brzmiał on:

Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych

NEGOCJACJE, NEGOCJACJE...

...transmitowane były na całą Stocznnię.

„Z rozmów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową: Andrzej Gwiazda, członek Prezydium MKS:

(...) Żyjemy w kraju, w którym jedność narodu jest wymuszona pałką poli-



cyjną. Mieczysław Jagielski, wicepremier: Proszę pana, to są bardzo dalekie sformułowania. Andrzej Gwiazda: Dalekie i może demagogiczne. Niemniej zatrzymywania na 48 godzin, jeśli ktoś ma inne poglądy od oficjalnych, są rzeczą nagminną. [...] Jest w społeczeństwie strach. Strach przed represjami, [...] przed zabranieniem głosu na naradzie produkcyjnej, na zebraniu związkowym. [...] Mieczysław Jagielski: Ja panu powiem, że mnie to nawet osobiście ubodło.

Lech Wałęsa: Panie premierze, naprawdę to już nie jest dużo pracy w tych najważniejszych punktach. Te inne polecą dość szybko. Dlatego też proponuję: tyle czekaliśmy, sobota jest, niedziela, jeszcze przepracujemy [...]. Jeśli to wszystko dobrze pójdzie, my chcemy rzeczywiście w poniedziałek iść do pracy, ale naprawdę musimy mieć czarno na białym. Mieczysław Jagielski: Będzie czarno na białym. Lech Wałęsa: Ale to będzie, a my chcemy mieć. (śmiech, oklaski) I jeszcze jedną mam propozycję. Prosiłbym, żeby ktoś wpłynął, żeby zaprzestać aresztowań.”

Ostatecznie 31 VIII 1980 roku o godzinie 17.00 podpisano porozumienie.

To właśnie wtedy Lech Wałęsa użył wielkiego długopisu z wizerunkiem Jana Pawła II i Matki Boskiej Częstochowskiej.

SZOK I NIEDOWIERZANIE

„Günther Sieber, ambasador NRD w Polsce, już w momencie podpisywania porozumień raportował: Wraz

ze zgodą na utworzenie niezależnych związków zawodowych kontrewolucja osiągnęła najważniejszy cel, jaki stała sobie w chwili obecnej. [...] Należy liczyć się z największym zdeformowaniem socjalizmu w dotychczasowym rozwoju PRL.” Zaś „we wrześniu 1980 r. rezydujący w Gdańsku konsul generalny ZSRS Lew Wachramiejew donosił: „Sytuacja w wielu podstawowych organizacjach partyjnych w ocenie miejscowych towarzyszy, a także w naszej opinii, jest nadal ciężka. Często najniższy aktyw partyjny oraz szeregowi komunistów jeszcze nie doszli do siebie po szoku i wstrząsie, którego doznali w minionym miesiącu, są zmieszani i przygnębieni”.

MY

Jedna z dziennikarek opuszczających stocznnię po podpisaniu porozumień usłyszała rozmowę dwóch stoczniojów

– No, to wreszcie jesteśmy wolni. – Co ty, wolni byliśmy tam – mężczyzna pokazał ruchem głowy szeroko otwartą bramę Stoczni.

Agnieszka Rurak-Żeleńska

Bibliografia:

28 - 31 sierpnia 1980 [Preludium Wolności] - Polonorama

Tak rodziła się „Solidarność”. Sierpień'80 w Gdańsku - Muzeum Historii Polski w Warszawie

21 postulatów - Komisja Krajowa NSZZ Solidarność
Kalendarium - Sierpień 1980

SOLIDARNOŚĆ

Mamy wreszcie niezależne, samorządne związki zawodowe!” – krzyknął Lech Wałęsa z bramy Nr 2 Stoczni Gdańskiej, po podpisaniu Porozumień 31 sierpnia 1980 roku.

ZWIĄZEK

Propozycja nazwy związku wyszła od Karola Modzelewskiego - odwołał się do nazwy biuletynu strajkowego i logo strajku, ale przede wszystkim, jak powiedział w jednym z wywiadów: „albo atomizacja, albo solidarność” dlatego taka nazwa.

Związek powstał we wrześniu, ale batalia o jego rejestrację trwała dwa miesiące. Sądy dopisywały sobie do statutu różności, także w pewnym momencie

Lech Wałęsa powiedział, że ma wrażenie, że rejestrowano zupełnie inny związek.

W końcu, po kolejnych negocjacjach, strajkach ostrzegawczych, Sąd Najwyższy anulował decyzje sądu wojewódzkiego i zarejestrował statut NSZZ „Solidarność” wraz z załącznikami.

„10 listopada 1980 r. na schodach Sądu Najwyższego Lech Wałęsa ogłosił: „Mamy wszystko, czego chcieliśmy”, zgromadzonych przed budynkiem ogarnęła euforia”

AWANTURNIKOM TRZEBA SKRĘPOWAĆ RĘCE...

Rok później władze uznały, że dość tej zabawy w demokrację. 13 grudnia

1981 roku Wojciech Jaruzelski nakreśliwszy w swoim przemówieniu apokaliptyczną wizję kraju w ruinie i obwiniający za wszelkie problemy awanturników z „Solidarności” przystąpił do „krępowania im rąk”.

„Różnica między stanem wojennym a wojną: na wojnie prawo do strzelania mają obie strony...” - ulica broniła się żartem.

„WRON won za Don”, „WRON-a skona”, >”Solidarność” żyje< malowano na murach, drukowano na ulotkach.”

1982 rok

„Dlaczego rząd Jaruzelskiego strzela do robotników? - Bo głównym celem rządu socjalistycznego zawsze jest robotnik” pytali i odpowiadali sobie Polacy.



60 miast w Polsce, tysiące ludzi: robotników, pracowników, studentów wyszło na ulicę w 1982 roku.

Manifestacje zaczęły się już w święta majowe. W wielu miastach podziemne struktury „Solidarności” organizowały protesty w rocznicę rozpoczęcia strajków w Sierpniu 1980,

a w rocznicę Porozumień Gdańskich we Wrocławiu, Gdańsku, Warszawie i małym, ale jakże odważnym Lubiniu miały miejsce największe wystąpienia. Brutalnie tłumiono je MO i ZOMO.

Zginęło 6 osób, z czego 3 w samym Lubinie, 5 tysięcy aresztowano.

Ówczesna prasa pisała o: awanturach, drakach, wystąpieniach młokosów, wyrostków, przeciwników społecznego spokoju, których celem jest destabilizacja życia w Polsce

I oczywiście:” ulica nie będzie rozstrzygać o przyszłości kraju.”

„Dwóch Polaków - to nielegalne spotkanie. Czterech Polaków - to nielegalny wiec. Dziesięć milionów - garstka ekstremistów”.

„Absolutnie prawdziwa informacja w „Trybunie Ludu” - data” - odpowiadała ulica

MY

Ci ludzie wyszli na ulicę z gniewu, niezgody i dla pamięci. Solidarność nie zapomina o krzywdach, poświęceniu i prawdzie.

„Który skrzywdziłeś człowieka prostego nie bądź bezpieczny...”

„Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”

„Po tym jednym czynie osądzicie ich wszystkich. Milczą, a jednak wołają.”

Ani jedno słowo, które umieszczono na Pomniku Poległych Stoczniovców w 1970 roku

i na Pomniku Ofiar Zbrodni Lubin-skiej 1982 roku nie jest przypadkowe.

Jedenaście głazów-jedenaście liter, jedna siła. SOLIDARNOŚĆ

Agnieszka Rurak-Żeleźny

BIBLIOGRAFIA

Rejestracja „Solidarności” - plus.dzien-nikpolski24.pl

Jak wymyśliłem „Solidarność”. Niepublikowana rozmowa z Karolem Modzelewskim - Polityka.pl

Kulisy utworzenia NSZZ „Solidarność” - Muzeum Historii Polski w Warszawie

Sierpniowe manifestacje w 1982 r. | dzieje.pl - Historia Polski

TURNIEJ PIŁKARSKI

O PUCHAR ZARZĄDU REGIONU



 **5 WRZEŚNIA 2026**



ORGANIZATOR
ZAPEWNI CATERING
DLA UCZESTNIKÓW
TURNIEJU



5 ZAWODNIKÓW
+ BRAMKARZ
MAX. 10 ZAWODNIKÓW
W DRUŻYNIE



MECZE GRUPOWE
2 X 8 MINUT
FINAŁ
2 X 10 MINUT



ATRAKCYJNE
NAGRODY

ZGŁOSZENIA DO 29 SIERPNIA

SZCZEGÓŁOWY HARMONOGRAM ROZGRYWEK ZOSTANIE PRZESŁANY W ODRĘBNYM KOMUNIKACIE



STADION LEKKOATLETYCZNY
W POLKOWICACH



WPISOWE: 50 ZŁ/OS.



ZBIÓRKA: GODZ. 8:00



START: 9:00